

Wcześniejsza wyprzedaż banków wychodzi nam bokiem

30 października 2011

Lata 1990. to masowa wyprzedaż polskich banków wtedy uzasadniana nie tylko przysparzaniem dochodów budżetowych ale przede wszystkim sprowadzaniem do systemu bankowego znaczącego wsparcia kapitałowego.

Za nieduże jak na zachodnie warunki pieniądze, inwestorzy z Europy wykupili największe banki w Polsce, tak że w rekach państwa pozostał tylko bank PKO BP S.A. Bank Ochrony Środowiska i Bank Pocztowy stanowiące zaledwie kilkanaście procent sektora bankowego (zresztą rząd Tuska prowadzi intensywne działania, żeby i tego skrawka państwowej własności w sektorze bankowym także się pozbyć).

Prowadzenie bankowych spółek-córek w Polsce okazało się dla ich zagranicznych właścicieli niezwykle zyskowe więc przez ostatnie kilka lat zadowalali się oni transferem z naszego kraju wysokich dywidend.

Ale przyszedł kryzys, narodowe nadzory bankowe w krajach Europy Zachodniej co i rusz nakazują swoim bankom podniesienie wskaźników kapitałowych na co potrzebne są miliardy euro, a te nie mając innego wyjścia pozbywają się swoich aktywów za granicą.

Zaczęło się od pozbycia się przez Irlandczyków banku BZ WBK i mimo tego, że starał się o ten zakup także nasz bank PKO BP, ostatecznym nabywcą okazał się hiszpański Santander.

Od dłuższego czasu nabywcy na Kredyt Bank i firmę ubezpieczeniową Warta poszukuje belgijski KBC, na skutek poważnych problemów kapitałowych i płynnościowych w swoim kraju. Tu także nabywcą ma być hiszpański Santander ,choć po obniżeniu jego ratingu o dwa poziomy przez agencje S&P i

Fitch, nie jest to już wcale takie pewne.

Swój bank Millenium chcą sprzedać Portugalczycy i tu także nabyciem zainteresowany jest bank PKO BP ale jak znam życie to kupi go francuski BNP Paribas albo włoska Intesa, mimo tego, że te banki u siebie mają spore kłopoty.

Po ostatnim szczycie UE kiedy to zobowiązano banki do podwyższenia wskaźników kapitałowych do 9% już w połowie 2012 roku, transakcje sprzedaży spółek-córek w Polsce mogą się nasilić.

Nowy szef Krajowego Nadzoru Finansowego wprowadzie zapowiedział, że wyśle do zagranicznych właścicieli banków w Polsce list przypominający, że w prawie bankowym jest zapis nakazujący niezwłoczne powiadomienie nadzoru o zamiarze wyjścia z inwestycji w naszym kraju.

W ten sposób szef KNF chce zapewnić kierowanej przez siebie instytucji ,nadzór nad procesem zmiany właścicieli banków Polsce ale można mieć poważne obawy czy zachodnie banki się tym przejmą, skoro same w swoich krajach przeżywają swoiste trzęsienie ziemi.

Jedno nie ulega wątpliwości, poważne kłopoty spółek-matek w ich macierzystych krajach doprowadzą do prób wyprowadzania środków z polskich spółek-córek (zarówno w zgodzie z naszym prawem jak z jego naruszeniami), a tym samym ograniczaniem akcji kredytowej na naszym rynku.

Jeżeli dołożymy do tego w zasadzie niekontrolowany przez stronę polską (mimo starań KNF) proces zmiany właścicieli banków w naszym kraju, to dopiero teraz widać co tak naprawdę oznacza utrata kontroli państwa nad systemem bankowym.

W tej sytuacji na szczególnie nieodpowiedzialne wyglądają próby zmniejszenia udziałów państwa w największym banku w Polsce PKO BP. Sprzedaż ponad 15% tego banku Minister Skarbu zarządził w lipcu tego roku ale na skutek dekoniunktury na

giełdzie na razie tę transakcję zawieszono.

Zapewne po wyborach, rząd Tuska do niej wróci, przymuszany ponagleniami ministra finansów ale tym razem operacja ta nie odbędzie się tylko w zaciszu ministerialnych gabinetów.

Trzeba będzie wywołać na ten temat poważną dyskusję w polskim Sejmie pokazując negatywne skutki dla naszego kraju dotychczasowej praktyki pozbywania się własności państwowej w naszym systemie bankowym.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)